

KAZIMIERZ STOPA

ur. 1923; Rozięcín



Miejsce i czas wydarzeń	Wojśławice
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Polska Organizacja Wojskowa, wojska austro-węgierskie, Wojśławice, I wojna światowa, majątek ziemski hrabiego Poletyły, wywózka drewna z okolic Wojśławic, majątek ziemski Wojśławice, akcja POW

2. Polska Organizacja Wojskowa i wojska austro-węgierskie w Wojśławicach

Tradycje niepodległościowe w obu rodzinach były znaczące. Gdy wybuchła I wojna światowa, a Polska Organizacja Wojskowa - POW, rozesłała emisariuszy po kongresówce by tworzyć tajne komórki POW, to między innymi po śladach tych „przemytników” - tak można nazwać moich pradziadów, trafiono do wsi Huta, Rozięcín i do samych Wojśławic. I powstała tajna komórka Polskiej Organizacji Wojskowej. Mój ojciec, który doznał poważnych obrażeń nóg na skutek odmrożenia, nie był czynnym członkiem POW - w sensie, że tak powiem, uczestniczenia w walkach czy w akcjach, ale był tym współorganizatorem. Natomiast [mężczyźni] z rodu Sitarzów, jak i po stronie matki mojej mamy, czyli babci - ze strony Rackowskich, czynnie uczestniczyli w tych konspiracyjnych poczynaniach Polskiej Organizacji Wojskowej. Gdy zbliżała się do końca I wojna światowa, gdy przewidywano klęskę państw centralnych, to na terenie Wojśławic Austriacy czuli się w pewnym sensie zagrożeni. Często odpowiedzialne funkcje w ochronie majątków, które eksploatowała armia Cesarsko-Królewskich Austro-Węgień, pełnili mieszkańcy, obywatele Galicji, Polacy. Dużo było Czechów. Najtrudniej było rozmawiać z Węgrami, mimo, że tradycja głosiła: „Węgier, Polak - dwa bratanki i do szabli, i do szklanki” Służbę bezpieczeństwa pełnili Węgrzy, żandarmi węgierscy, i specjalne oddziały lotne, aprowizacyjne, składające się z Węgrów. Byli bardziej radykalni w stosunku do ludności, aniżeli oddziały składające się z Niemców czy Czechów rekrutujących się z armii austriackiej. W czasie wojny, to co nie zdążyły spalić wycofujące się wojska rosyjskie, to zostało z miejsca opanowane i uruchomiono cały system gospodarowania na potrzeby armii i na potrzebę Austrii i Niemiec. W takim stanie nienaruszonym, w sensie struktury materialnej, był olbrzymi folwark hrabiego Poletyły. Zachował się w całości

niezniszczony pałac zbudowany na wzór Belwederu warszawskiego i pozostały majątki nienaruszone - struktura gospodarcza folwarków: przypałacowego i sąsiedniego, z krańca Wojsławic, od miejscowości Uchanie. I tam usadowiły się specjalne jednostki aprowizacyjne, austriackie, które wznowiły działalność gospodarczą w tych folwarkach, wykorzystując jako siłę roboczą jeńców rosyjskich. Specjalne grupy robocze obsługiwały folwarki i sam majątek hrabiego w Wojsławicach. W Wojsławicach Austro-Węgry były reprezentowane w większości przez węgierskie oddziały, natomiast sam posterunek składał się z Austriaków i niemieckojęzycznej części, bardzo złożonej, różnorodnej narodowościowo armii Cesarsko-Królewskich Austro-Węgrów. Ta mozaika sił okupacyjnych pozwalała na trochę swobodniejsze działania konspiracyjne. Tam, gdzie znajdowali się u władzy oficerowie rekrutujący się z Galicji, z Polaków, czy tam gdzie byli Czesi, to łatwiej było dogadać się z miejscowymi władzami wojskowymi i można było sobie pozwolić na luźne stosunkowo kontakty personalne w tworzonej, celowo organizowanej, Polskiej Organizacji Woskowej. Wojsławice były o tyle ciekawą osadą, że były głównym kluczem wielkich dóbr obszarowych hrabiego Poletyły. Stanowiły jak gdyby centrum klucza wielu folwarków, które nie uległy zniszczeniu, bo Moskale musieli bardzo szybko ustępować, nie zdążyli spalić i zniszczyć. Wojsławice leżały ponadto w obrębie olbrzymich kompleksów leśnych, które były nienaruszone od stuleci, ponieważ w okolicy Wojsławic nie było spławnych rzek. Konfiguracja terenu też nie ułatwiała wywozu drzewa z tych lasów. Więc pierwszą czynnością Austro-Węgrów, Austriaków, gdy opanowali te tereny, to było połączyć sieć dróg bitych i żelaznych - koleją z siecią kolei zaboru austriackiego. I od Werbkowic, zza Hrubieszowa, połączono wąskotorówką tereny poprzez Werbkowice, Uchanie, do Wojsławic - to była końcowa stacja i zaczęto systematycznie, i w sposób zorganizowany wyrąb lasów. Rodzice moi opowiadali, że dzień i noc odchodziły transporty kolejowe załadowane stuletnimi dębami, sosnami. Chłopi byli pędzeni karabinami do wyrębu tych lasów, zmuszeni byli służyć swoimi wozami i końmi. Systematycznie wycinano te nietknięte siekierą olbrzymie lasy otaczające Wojsławice. Prawdopodobnie hrabia byłby też je spieniędzył, bo był w tarapatkach finansowych tuż przed wybuchem wojny, bo przehelali z bratem olbrzymie sumy. Zadłużyli się w bankach grając w Monte Carlo i innych Niceach nad Morzem Śródziemnym - bawiąc się i puszczając tam olbrzymie sumy. Dlatego majątki te były bardzo zadłużone, ale całość gospodarki egzystowała w sposób normalny, i to wykorzystali Austriacy. Jak mówiłem, jako siłę roboczą zatrudnili jeńców rosyjskich, a od Hrubieszowa, od Werbkowic, doprowadzili linię kolejową wąskotorówki i eksploatacja tych terenów była w sposób zorganizowany, jak w zegarku, na modłę niemiecką - umiejętnie i sprawnie wywożono wszystko, co się dało wywieźć. A folwarki były w pełnym rozruchu, bo zatrudnionych jeńców rosyjskich strzegli Węgrzy. I w tych warunkach, w takim układzie w 1916 powstała pierwsza komórka POW na terenie Wojsławic. Tak, że gdy w 1918 roku poszły sygnały do komórek POW, by przygotowywano się do przechwycenia władzy, bo klęska państw

centralnych była nieunikniona, to zdarzyła się w Wojśławicach rzecz bez precedensu - na sześć dni przed rozbrojeniem Austriaków w Chełmie, POW w Wojśławicach opanowało folwark i rozbroiło kompanię węgierską, odebrało broń i opanowało posterunek. Dzięki temu zatrzymano przygotowania do transportu dużej ilości materiałów wywożonych z centralnej Lubelszczyzny i zatrzymano kilkadziesiąt furgonów, tak zwanej kolei konnej, gdzie transporty składały się z kilkadziesiątu czy z kilkunastu wyładowanych wozów wojskowych, które wywożono drogą kołową w głąb Galicji, na Hrubieszów, na Werbkowice. I POW, które przechwyciło posterunek i rozbroiło wartowników, którzy strzegli obozu jeńców rosyjskich, opanowało Wojśławice na kilka dni przed rozbrojeniem Austriaków w Chełmie. Między innymi zatrzymano duże transporty zrabowanego mienia na stacji wąskotorówki w Wojśławicach. Jest taką ciekawostką, że obok ludzi w pełni, że tak się wyrażę, sił witalnych, dorosłych, wystąpiła w tej akcji żywiołowo młodzież, nastoletni chłopcy, szesnastoletni, siedemnastoletni, osiemnastoletni. Czynnie uczestniczyli w rozbrajaniu Austriaków. A później duża grupa, bo blisko dwa plutony, uformowane zostały z tychże młodocianych powoiaków i poszli na odsiecz broniącemu się Lwowi, do walk na ten Lwów. Wśród tych ochotników był nieletni brat mojej matki - Zenon Sitarz. Miał szesnaście lat, siedemnasty rok, gdy poszedł wraz z innymi. Był Józef Flisiński - lat siedemnaście, obydwaj mieszkańcy Huty. Karol Błazucki, późniejszy żołnierz 43. pułku piechoty, kawaler Krzyża Virtuti Militari piątej klasy. Władysław Lachowski, też nastolatek, osiemnaście lat, późniejszy żołnierz armii czynnej, też odznaczony Krzyżem Virtuti Militari piątej klasy. Więc ta młodzież szła w czołówce sił, które świadomie zmierzały do tego, aby opanować te tereny i przechwycić władzę. Duży wpływ na to miały dwie organizacje: PPS i Polskie Stronnictwo Ludowe - Wyzwolenie i Piast, bo ludowcy byli na tyle nierozsądni, że działali pod szyldem dwóch odrębnych stronnictw, mimo, że cele chłopskie powinny były być jednolite. Ale obie te organizacje, plus PPS, uczestniczyły w rozmontowaniu władzy okupacyjnej austriackiej i przechwyceniu administracji. Co należy odnotować na korzyść tych działaczy POW - mianowicie to, że chłopcy w swej masie, gdy znikła jakakolwiek władza odgórna, rzucili się do wyrębu lasów hrabiowskich - nie zawsze na cele pożyteczne, po prostu rabunkowe. I mimo, że to były lasy hrabiego Poletyły, to POW zabroniło dzikiego wyrębu, i te lasy przejęto w ochronę, licząc się z tym, i słusznie, że ponieważ nie były do końca rozwiązane tak zwane prawa serwitutów, czyli nadziałów leśnych na działach pańszczyźnianych. Światlejsza część chłopstwa, szczególnie Polskiej Organizacji Wojskowej, wyszła z założenia, że te lasy będą w przyszłości przydzielane chłopom, i żeby niedokonać zniszczeń, po prostu je uchroniono. No i faktycznie hrabia w końcu wrócił do kraju w 1923 roku. Jakoś się uchwycił podczas rewolucji w Petersburgu, a później w przebraniu chłopskim przewędrował przez centralną Ukrainę, dotarł do polskich oddziałów znajdujących się na Ukrainie, wrócił do kraju i objął majątek, nie do końca zniszczony, nie do końca wyeksploatowany, no i uchronione lasy.

Data i miejsce nagrania	2008-10-31, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"